GŁOS NARODU

NR. 589. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 22. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23953, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.

O jednolitość w pracy społecznej kobiet.

I.

Podobnie, jak w innych dziedzinach pracy społecznej, brać winniśmy i w dziedzinie stowarzyszeniowej wzory z działalności społeczeństw, mogących się większymi od nas wykazać wynikami. Po wzory te nie należy jednak wprost za granicę, lecz nasamprzód wzrok swój kierować do własnego kraju, aby przykłady, na jakich mamy się wzorować, pochodziły z naszej istoty lub przynajmniej naszemu gruntowi rodzinnemu były przyswojone i wcielone w nasz organizm społeczny. W dziedzinie pracy społecznej organizacye wielkopolskie spotykają się utartym już dzisiaj zwyczajem z uznaniem innych dzielnic. Wytrwałość ich wyrobiła im autorytet decydujący. W czem jednak leży tajemnica ich *powodzenia*? W głównej mierze: *W metodach pracy.*

W Wielkopolsce istnieje ścisły podział pracy i rozgraniczenie dziedzin jak najsurowiej przestrzegane. Dziedziny pracy są od siebie odseparowane celami, dla jakich prace bywają podejmowane. *Ludzie, stwarzający nową organizacyę, nie obierają sobie tego samego celu, skoro ma go już inna organizacya, a tem mniej biorą sobie kilka celów naraz.* Rzecz inna, iż ci sami ludzie, pracujący w jednej organizacyi z pewnym z góry określonym celem i pod zasadniczo odrębnem hasłem pracują często jeszcze w drugiej organizacyi, mającej inny cel — ale cel główny, istotny i znamienny ma każda organizacya tylko jeden — bo wie, że *dążąc do jednego celu łatwiej go osiągnie, aniżeliby dążyła równocześnie do kilku* celów, chociażby najlepszych, najpotrzebniejszych lub najświętszych. A zatem istnieją tam w dziedzinie stowarzyszeniowej kobiet Sodalicye rozmaite żeńskie, Dzieci Maryi, istnieją Ziemianki, istnieje Towarzystwo Pomocy dla dziewcząt, istnieją dla miejskiej inteligencyi Stowarzyszenia oświatowe, połączone w jednym związku pracujących — ale wszystkie mają swoje osobne cele, i do ich wcielenia dążą w obrębie obranego sobie osobnego zakresu pracy. Częstokroć te same panie należą do kilku stowarzyszeń, ale do innego celu odpowiednio do ustaw Stowarzyszenia zmierzają w Sodalicyi, do innego w stowarzyszeniu Ziemianek, do innego w oświatowych towarzystwach.

Pozatem uważa się za potrzebne stowarzyszenia oświatowe i zawodowe dla kobiet i dziewcząt pracujących i nalega się na ich zakładanie i prowadzenie. I panie z inteligencyi miejskiej, czy wiejskiej, pracują w tych stowarzyszeniach, mających swoje odrębne cele, środki do ich osiągnięcia i osobną centralizacyę.

Nigdy jednak nie powstała myśl, aby jaka Sodalicya lub Koło Ziemianek na wsi albo Czytelnia dla kobiet w mieście zkładały *ze siebie, jako swoje dzieło* stowarzyszenie dla kobiet lub dziewcząt pracujących. Od tego jest związek stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących, od tego osobny zarząd tego związku i sekretaryat jeneralny. Poszczególne panie, należące do Sodalicyi, do Ziemianek, czy do Stowarzyszenia oświatowego pań i inteligencyi, wskazują często na potrzebę założena towarzystwa kobiet i dziewcząt, ale wówczas nie zakładają go na swoją rękę, ani z ramienia swojej organizacyi, lecz udają się pośrednio lub bezpośrednio do Sekretaryatu Związku stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących z prośbą o założenie nowego stowarzyszenia, a potem w niem pracują w przynależności do tego Związku — jak do tego mają prawo i obowiązek ze swego ogólnego charakteru obywatelek o wyższym poziomie kulturalnym.

Praca społeczna w *Galicyi* wykazuje *częstokroć zupełnie odmienną metodę.*

Jednem z najjaskrawszych znamion działalności naszych organizacyi jest dążenie do rozmaitych celów w poszczególnej kategoryi stowarzyszeń lub nawet w pojedynczem stowarzyszeniu. Wielka ich liczba ma naraz kilka celów, tak, iż równocześnie *kilka organizacyi bobruje potem samem polu pracy społecznej bez rozgraniczenia co do zadań, co do terytoryum, osób, środków w działaniu.* Rozprószywszy przez to fundusze, jakie społeczeństwo na pewien cel dać może, kilka kas stowarzyszeń. organizacye pojedyncze *nie mają dość mocy do urzeczywistnienia* wziętych na siebie zadań i do osiągnięcia zamierzonych, a potrzebnych dla społeczeństwa i pojedynczych kategoryi wyników. Pozatem nie zabiera się poszczególna organizacya, wiedząc, iż inne organizacye na tem samem polu działać mają lub działają, z *potrzebną energią do pracy, nie wysila się* tak, jakby to czyniła w poczuciu, iż sama tylko na tem polu pracuje. A dalej: nie widząc rezultatów pracy istniejących już zrzeszeń *powstają nowe organizacye* z pokrewnemi tendencyami, aby po kilku słabych próbach działalności na tem samem polu jej zaprzestać w mniemaniu, że można pozostawić to zadanie innym, skoro się te inne tą samą sprawą zajmują, a są liczniejsze, starsze, zasobniejsze, więcej znane, bardziej cenione i t. d.

Skutek jest ten, iż każda z tych organizacyi obrawszy sobie kilka zadań bardzo zacnych, bardzo zalecanych, niezbędnie wymagających realizacyi — po dłuższym, albo zwykle krótszym czasie — wyczerpawszy swoje siły moralne i rozprószywszy zasoby materyalne— zniechęciwszy swoich członków, wsiąka w przeszłości — a co gorsza *przyzwyczaja społeczeństwo do mniemania, że nieudanie się akcyi społecznej jest rzeczą normalną.*

Na powyższe twierdzenia dają mianowicie upadłe, istniejące i ciągle na nowo powstające organizacye w dziedzinie oświaty ludowej i dobroczynności niezliczone dowody. Lepszy przykład anarchii i decentralizacyi trudno znaleźć. Tego jednak trzeba unikać stanowczo w przyszłości — i nię uważać złego zwyczaju społeczeństwa za dziedziczne obciążenie jednostek. Stoimy dzisiaj przed ważnym momentem w dziejach ruchu kobiecego w naszej dzielnicy. — O nim w następnym artykule.

X. Kazimierz Zimmermann.

Żale Maksa Kohena.

Sprawa „żydów wschodnich“, tj. polskich, która od jesieni r. 1915 toczyła się z niezmiernym hałasem w całej liberalnej prasie środkowo-europejskiej, przycichła była od dłuższego czasu. Zepchnęły ją z porządku ważniejsze wypadki i zagadnienia. Z drugiej strony wydawałoby się, że skoro pomyślna fortuna wojenna pozwoliła Królestwu Kongresowemu wejść w okres praworządnych przekształceń, które z natury rzeczy obejmą wszystkich bez różnicy mieszkańców kraju, to nie ma chyba powodu czynić specyalnego hałasu o ludność starozakonną. Polacy zawsze odznaczali się tolerancyą i sprawiedliwością wobec słabszych od siebie. Powinni wiedzieć o tem szczególnie żydzi, którzy — nie mówiąc już o szerokim samorządzie i o „sejmach żydowskich“, jakimi cieszyli się w Rzeczypospolitej — z rąk polskiego męża stanu i prawodawcy, Wielopolskiego, otrzymali w Królestwie w r. 1862 pełne równouprawnienie. Niemniej ledwie padło hasło zmian prawno-państwowych w Warszawie i zaledwie akt 5 Listopada począł urzeczywistniać się w najogólniejszych zarysach, pojawiły się już pierwsze jaskółki, zwiastujące wznowienie debaty o „żydach wschodnich“. Gwałtownie upomina się o tę debatę organ socyalistów niemieckich „Vorwärts“, znajdując, że jest ona wręcz „naglącą“. „Vorwärts“ tłómaczy w zdumiewający sposób przyczyny, które naglą jakoby do pośpiechu: „nie uchodzi —powiada—że Polacy, uzyskawszy sami wolność, *nie chcą cierpieć wolności drugich.* Polacy muszą zrozumieć, że przyszły pomyślny rozwój ich kraju, który i tak znajdzie przed sobą dość trudności, będzie jak najciężej zagrożony, jeśli paląca kwestya żydowstwa polskiego nie zostanie uregulowana w duchu wolnościowym“. Cóż tedy stało się? Czem zgrzeszyła nieszczęsna Kongresówka przeciw duchowi wolności, której pierwszy powiew sama dopiero wciąga w zmęczone płuca?

Wyliczeniem grzechów polskich zajął się na łamach tegoż „Vorwärtsu“ towarzysz Maks *Kohen.* Są to grzechy mniejsze i większe, ale wszystkie według klasyfikacyi p. Kohena „niesłychane“. Oto najpierw nieokreślone bliżej organy warszawskie domagają się od żon żołnierzy-żydów, służących w wojsku rosyjskiem, aby przy wypłacaniu zasiłków składały dowody na piśmie, że są istotnie — żonami. „Niesłychane“. Oto dalej magistrat wyznaczył w miejskich halach targowych osobne stanowiska dla kupców żydowskich i osobne dla chrześcijańskich, „podług wyznań“, co jest oczywistym dowodem fanatyzmu religijnego. Gdyby p. Kohen spróbował sprawdzić istotę tego fanatyzmu własnem — powonieniem możeby akt oskarżenia stał się o jeden punkt uboższym. Tymczasem jednak i to jest „niesłychane“. Tenże magistrat warszawski wzbrania się uznać w zakresie szkolnictwa istnienia „narodowej mniejszości“ w Polsce, tej mniejszości, której odrębnego narodowego charakteru nie uznają u siebie ani liberalne Austro-Węgry, ani Niemcy. W całej Europie jest rzeczą zupełnie prostą, że żydów traktuje się jako społeczeństwo wyznaniowe, nie jako naród: w Warszawie jest to „niesłychane“.

Z tych przyczyn domaga się p. Kohen interwencyi władz okupacyjnych. „Tu musi administracya niemiecka bezwarunkowo wkroczyć“, woła charakterystycznym stylem, „straszne stosunki muszą być usunięte, a prawa mniejszości narodowej zagwarantowane“, W wykonaniu tych żądań zachodzi przedewszystkiem pilna potrzeba zamianowania pewnej liczby urzędników żydowskich. „Równie dobrze — oświadcza p. Kohen — jak przysłano do okupowanego obszaru całe tuziny Polaków z Niemiec na stanowiska urzędnicze, musi się przysłać do Polski urzędników-żydów, rozumiejących żargon, a odpowiadających liczbie ludności żydowskiej. Jest w Niemczech dość żydów, którzyby chcieli i potrafili te sprawy we właściwy urządzić sposób“. Uzdrowienie warunków współżycia między „większością“ i „mniejszością“ narodową w Polsce jest zadaniem w równym stopniu niełatwem, jak naglącо koniecznem. „Ale jedną rzecz — ciągnie p. Kohen dalej — musi sobie administracya niemiecka zasadniczo powiedzieć odrazu: oto, że *ostremi zarządzeniami nie można* ludności żydowskiej wprowadzić na właściwe tory: a właśnie ludność ta, która mogłaby administracyi oddawać dobre usługi, odczuła dotąd szczególnie dotkliwie wartość wielu zarządzeń“. Ponieważ władze okupacyjne, ile wiadomo, nie wydały żadnych praw wyjątkowych przeciw żydom, a twardość wojennych stosunków odnosi się w równej mierze do wszystkich mieszkańców kraju, przeto p. Kohen dopomina się najwidoczniej o specyalnie — miękkie traktowanie swych współwyznawców. Nie poznajemy w tem zgoła „ducha wolności“, który nie dopuszcza żadnych protekcyj w obliczu prawa.

Zamianowanie żydowskich urzędników w Polsce i unikanie w stosunku do ludności żydowskiej takich przepisów, które zbytnio krępują jej znaną — ruchliwość, oto dwa pierwsze postulaty p. Kohena, Trzeci postulat jest natury ściśle politycznej. Jeżeli Polacy wysunęli żądanie, aby prowizoryczna Rada Stanu, która ma wypracować konstytucyę i organizacyę przyszłego państwa polskiego, składała się z rodzimych żywiołów polskich, to trzeba również zażądać, aby ta konstytucya zawierała szczegółowe postanowienia co do ochrony i swobody rozwoju mniejszości żydowskiej w Polsce. „Tego domaga się — wyjaśnia p. Kohen — nietylko dobrze zrozumiany interes samego państwa polskiego, ale także interes Niemiec, które mają dużo powodów, aby nie pozwolić na ucisk mniejszości narodowych w zajętych przez siebie obszarach“. Do ostatniego tego postulatu dodała redakcya „Vorwärtsu“ następującą uwagę: „Artykuł towarzysza Kohena napisany był przed paru miesiącami. Tymczasem *już została utworzona Rada Stanu*, o której mowa na końcu artykułu. *Wypracowane przez nią projekty konstytucyi* nie są tego rodzaju, aby ludność żydowska mogła znaleźć dla siebie reprezentacyę polityczną, jakiej się domaga“.

Jak wiadomo, tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego ma być dopiero zamianowana. Do żadnych prac nie mogła więc jeszcze przystąpić, tem samem zaś i „projekty konstytucyi“, skrytykowane już we „Vorwärtsie“, nie istnieją wcale. Z tego jednego szczegółu można powziąć wyobrażenie, jakimi to faktami będzie operowała debata o „żydach wschodnich“, której wznowienia domaga się gwałtownie „Vorwärts“ a w której pp. Koheny wysypią na stół swoje „niesłychane“ informacye o Polsce.

Ch.

Jeszcze na czasie.

Do właściwości wojny obecnej należy, że taksamo jednostki, jakoteż społeczeństwo ulega pewnej psychicznej chorobie w formie odrywąnia umysłu od tego, co właściwie zwykła logika nakazuje, nazwijmy to poprostu traceniem głowy, które się objawia w tem, że zaniedbujemy bardzo ważne rzeczy, nie zdając sobie sprawy, dlaczego to właściwie czynimy. Objaw ten spotykamy u nas w wielu kierunkach, w życiu naszem rolniczem, a przedewszystkiem w *zaniedbaniu regestracyi szkód i świadczeń wojennych.* Pod egzystencyą szkód wojennych rozumieć należy kooperatywne udokumentowanie zestawienie szkód na podstawie pewnego wspólnego klucza .

Sprawa ta zapewne jest mniej znacząca dla Galicyi zachodniej niż wschodniej, z jednej strony, dla znacznie mniejszego zniszczenia, z drugiej strony, że Galicya zachodnia była w możności częściowe straty wojenne pokryć zyskami, obecnie bardzo korzystnych konjunktur handlowych. Mimo jednak tych różnic, przewidzieć można, że w Galicyi po zgaśnięciu moratoryum, stosunki szybko kształtować się zaczną z niekorzyścią dawnych właścicieli. Nietylko trzeba będzie spłacić długi, ale i pomyśleć o sposobie pokrycia brakujących inwentarzy i ruchomości niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego; będzie to bolesny moment obliczenia się praktycznie z naszymi brakami. Dotychczas rozprawiamy tylko wiele o poniesionych szkodach, cieszymy się każdą nową centralą dla odbudowy kraju, nawiedzamy i zajmujemy czas naszemi boleściami bankowi wojennemu, wypełniamy skrupulatnie i odsyłamy do starostw naszych stosy formularzy, na każdy przedmiot brakujący, w których nieraz rolnik zoryentować się nie może, a nie pomyśleliśmy dotychczas o własnym dokładnym rachunku sumienia w postaci regestracyi szkód inszych. Żadna korporacya nasza rolnicza, a mamy ich kilka, nie zadała sobie w tym kierunku trochę trudu, by choćby jeden kwestyonaryusz opracować i swym członkom rozesłać, gdyż przy regestracyi szkód tylko pewna wspólna podstawa może nas do celu zaprowadzić. Badanie i ocena szkody jest drugim etapem w tej pracy, wymaga jednak oczywiście materyału, który ma być zbadany, więc powiedzmy u wielkiej własności referatu z pojedynczych majątków, opracowanych przez właścicieli. Zapewne zniechęcić, a raczej zdezoryentować nas może okoliczność, że zadania tego u nas podjęły się częścią władze polityczne, częścią powiaty, ponieważ jednak ta praca w całym kraju jednolicie ze względu na wypadki wojenne przeprowadzoną być nie mogła, ponieważ nie zawsze formularze mimo swej wyczerpującej formy odpowiadały wymogom pewnej przejrzystości, do akcyi tej nie można przywiązywać wagi; zresztą i sama zasadnicza różnica, uczyniona pomiędzy szkodami a świadczeniami wprowadziła w nasze zestawienia taki chaos, z którego dziś nikt wybrnąć nie może. Gdy szkody nasze wojenne należycie opracowane nie są, stawiamy w tym względzie nieraz tak nieproporcyonalnie wysokie żądania, że one nietylko szkodzą interesowanemu, ale i nam wszystkim. Wiadomy mi wypadek, że szkoda lasowa, wynosząca według wniosku właściciela kilkakroć stutysięcy koron, została przez komisyę na dwadzieścia tysięcy koron zlikwidowaną. Pochodzi to stąd, że my z jednej strony sami szkód źródłowo i bezstronnie badać nie chcemy, czy nie umiemy, z drugiej strony nie mamy żadnej organizacyi obywatelskiej, którąby całą tą akcyą kierowała, kontrolowała i żyrowała. Skutek zaniedbania tej ważnej czynności jest już dziś widoczny i odbijać się będzie latami w przyszłej naszej egzystencyi.

Jeżeli mowa być może o odszkodowaniu wojennem, to szanse uzyskania go będą tem większe, im bardziej wyczerpująco i jednolicie pretensye nasze zestawimy. Z życia codziennego znaną nam jest zasada kupiecka, że bez względu na to, czy pieniądze są, czy ich niema „*obrachować się*“ jest to zwyczajowy przywilej dłużnika, który odnosi się do każdego wierzyciela, do każdej pretensyi. Niema między nami optymisty, któryby wierzył w pełną płatność szkód wojennych, wchodzimy doskonale w ciężkie położenie państwa austryack., jako jednak ciężko poszkodowani żadną miarą zadowolić się nie możemy obecnie, tylko tak szeroko praktykowaną formą zadośćuczynienia w postaci nizko procentowych pożyczek, szkoda musi być choć procentowo zwrócona. Sumienna regestracya szkód byłaby potrzebną nam już dziś także, wobec wojennego zakładu kredytowego, który, jako instytucya finansowa bardziej reagowaćby musiał na realne cyfry, niż na nasz wobec niego romantyzm. W związku z tem jest utrzymanie tu pewnej moralności, pewnej sprawiedliwości, pewnego uwolnienia sprawy od protekcyonalizmu, na które powszechne są narzekania. Nie znajduję zatem słów, by zwrócić się z apelem do korporacyi, czy związków naszych, by one tę pracę wśród członków swych rozpoczęły. Mamy wschodnie i zachodnie Koła ziemiańskie, mamy związek ziemian, mamy c. k. Towarzystwo rolnicze dla wielkiej własności, mamy Kółka rolnicze i c. k. Towarzystwa rolnicze dla małej własności. Czy żadna z tych instytucyi nie jest w stanie znaleźć na tyle w sobie energii i inicyatywy, by pracę tę wśród członków swych rozpocząć? Chyba żadna z tych Instytucyi nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką odpowiedzialność bierze na siebie wobec przyszłości.

Jak niekorzystnie wypada to porównianie z Królestwem Polskiem: Przecież ono w znacznie gorszem znalazło się od Galicyi położeniu, gdyż nie miało praw do świadczeń wojskowych, a przecież nad regestracyą szkód pracowały tam komitety obywatelskie w dworach i gminach, począwszy od 1. lipca 1915 przez rok 1916. Rezultatem tej pracy jest regestracya szkód z 40 powiatów, a 51.267 miejscowości i memoryał ku wiecznej pamięci, który ma być w tej sprawie opracowany. Podnieść również trzeba, że Centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie wydało podręcznik dla badania i oceniania szkód wojennych oraz zasady cen obowiązujących.

Sprawę regestracyi szkód wojennych za przykładem Prus przeprowadzono w krajach cywilizowanych wszędzie — jedna Galicya pozostanie wyjątkiem, pomimo wszystkich pozorów cywilizacyi, jakie posiada.

L. Puzyna.

Po nocie pokojowej.

PRĄDY W NIEMCZECH.

Wobec noty pokojowej, jaką wydały państwa centralne, wysoce interesującem jest zestawienie prądów, przenikających Niemcy co do celów przyszłego pokoju. Spróbujmy je ująć w ogólnym zarysie.

Podział najbardziej zasadniczy wynika z uwzględnienia dwóch obozów: aneksyonistów i antyaneksyonistów. Do pierwszego należą konserwatyści wszechniemcy, pod pewnymi względami odłamki grupy centrum, oraz — pod ekonomicznym punktem widzenia— grupa wielkiego przemysłu. Na czele antyaneksyoni-

stów idą, oczywiście, socyalni demokraci, wolnomyślna partya ludowa i reszta centrum, t. zw. wielkie finanse, oraz koła wielkiego handlu.

Rozumowanie przeciwników aneksyi tak się przedstawia:

Niemcy prowadzą wojnę obronną, jak to samo głoszą nieustannie. Cel wojny obronnej jest więc osiągnięty, skoro obrona się udała. Granice powinny zostać na zachodzie w kształcie przedwojennym. Najwyraźniej powiedział to pos. Scheidemann, socyalny demokrata, oświadczając: „Co niemieckie, niech pozostanie niemieckiem, francuskie francuskiem, belgijskie belgijskiem“. Ale o Rosyi pos. Scheidemann, ani też nikt z antyaneksonistów nie mówi. Jest to ważne ze względu na sposób, w jaki Niemcy tego obozu wyobrażają sobie ukształtowanie sprawy polskiej. Wychodzą oni z założenia, iż należy zamknąć „bramę wpadową“ od wschodu, przez którą Rosya ma dostęp militarny do Prus. Zamknięciem jej może być utworzenie Królestwa Polskiego, związanego nierozerwalnie z państwami centralnemi pod względem wojskowym i ekonomicznym. O losie innych ziem, aż do Bałtyku, okupowanych teraz przez państwa centralne, nie mówi się w Niemczech na razie wśród przeciwników aneksyi.

Pozostaje druga „brama wpadowa“: Belgia. Stanowisko pos. Scheidemanna określiliśmy wyżej. Jest ono stanowiskiem wszystkich antyaneksyonistów, bez prawie wszyscy domagają się bliżej nieokreślonych „gwarancyj“, iż nieanektowana Belgia bramą tą być przestanie. Kanclerz zachowuje w tej kwestyi milczenie; wyrażenia, jakich używa o Belgii — zaprzeczające ogólnikowo zresztą chęci jej anektowania — nie dają żadnej podstawy nawet do domysłów, jakim jest plan istotny.

Antyaneksyoniści domagają się wreszcie, w swej liczbie przeważnej, zwrotu kolonij niemieckich, uważając tereny, zdobyte przez broń niemiecką wEuropie, za pożądane objekty zamienne. Niektórzy chcą przywrotu kolonij i skomasowania ich, jak to wyraziła niedawno „Koeln. Ztg.“ Dziennik ten oświadczył, że Niemcy potrzebują takiego terenu kolonialnego, któryby był ile możności jednolitym i dawał się łatwo administrować oraz w razie potrzeby bronić militarnie. Za artykułem tym poszły przypuszczenia, że Niemcy zgodziłyby się na wymianę swych innych kolonij za belgijskie państwo Kongo, przy czem zyskałyby, oczywiście, bardzo wiele.

Wybitną wśród przeciwników aneksyi grupę stanowią koła wielkiego handlu i wogóle wielkich finansów.

Wychodzą one z założenia, iż po wojnie będzie musiał kapitał niemiecki uruchomić się przedewszystkiem w handlu światowym. W kraju nagromadziły się olbrzymie kapitały, które można w tym celu zużytkować. Niemcy otrzymają z powrotem kolonie, albo jeszcze je pomnożą, a w związku z resztą środkowej Europy, z Turcyą i z Bułgaryą utworzą olbrzymi, mniej więcej ścisły związek gospodarczy, który pozwoli im wyzyskać swe geograficzne położenie i organizacyę merkantylną.

Tymczasem wielki przemysł i rolnictwo, w przeciwieństwie do wielkiego handlu, stanowią najsilniejszą ostoję aneksyonizmu. Określił je niedawno w „Koeln. Ztg.“ poseł do sejmu pruskiego dr. Beumer, w takich mniejwięcej zarysach:

Niemcy muszą po wojnie stanąć do współzawodnictwa światowego w zakresie ekonom. — i to lepiej niż poprzednio wyposażone w siły i środki. Najważniejszym momentem jest tu wzmożenie przemysłowe. Dlatego trzeba „związać Belgię ściśle z Niemcami“, przyczem dr. Beumer zauważa, iż „mniejsza o to, pod jakim terminem prawnopolitycznym to się stanie“; dalej należy żądać od Francyi zagłębia kruszcowego Briey i okręgu węgla bitumowego. Jest to dla Niemiec jeden z warunków rozwoju. Gdyby dzisiejszy system otrzymywania stali był znany w r. 1870, Bismarck zażądałby od Francyi wówczas tych okręgów napewne. W r. 1913 Niemcy pobrały z zagranicy 40 procent swego zapotrzebowania rudy żelaznej do wyrobu stali, a połowa z tego przyszła z Francyi. Stąd powyższe żądanie.

Powtóre Niemcy potrzebują kolonij, aby mieli skąd otrzymywać surowce do przetwarzania w przemyśle, które dotychczas kupowały za pośrednictwem Anglii. Kolonie są nadto terenem zbytu, którego Rzeszy także potrzeba w większym, niż dotąd stopniu.

Po trzecie: Niemcy nie mogą obejść się bez terenów kolonizacyjnych. W r. 1913, według statystyki, brakowało im 5 milionów hektarów ziemi uprawnej do tego, aby mogły same wytworzyć potrzebne dla swego ludu środki żywności, oraz pasze dla inwentarza. Te tereny otrzymają Niemcy na wschodzie Europy, gdzie zarazem otwiera im się możność przyłączenia do Śląska terenów górniczych, wydających rudę żelazną, niezbędną do rozszerzenia produkcyi stali.

Ideologiczną podstawę rzucają pod te żądania faktycznie wszechniemcy i konserwatyści pruscy. Rzesza — powiadają — powinna wyjść z tej wojny mocarstwem światowem: Weltmacht. W walce o tę potęgę nie wolno hamować się żadnemi małostkowymi względami: ani natury prawnopaństwowej, ani innej. Należy więc wytężyć wszystkie siły ku zwycięstwu militarnemu, które dopiero da podstawę do: do pokoju niemieckiego. Taki bowiem jedynie utrwali podstawę bytu Niemiec. Pokój ten winien doprowadzić do takiego rozszerzenia terytoryalnego Niemiec w Europie, jakiego potrzebują, aby fundament ich mocy był dostatecznie wielkim.

Nienawiść, którą rozwój mocarstwowy Niemiec budził wśród innych narodów, szczególnie w Anglii po wojnie nie ustanie. Rzesza musi być zatem tak silną wyjść z tej walki, aby mogła stawić czoło wrogim zamiarom. Najważniejszym wrogiem jest Anglia: trzeba go pokonać za każdą cenę, więc przedewszystkiem przeprowadzić blokadę jej wysp łodziami podwodnemi tak skutecznie, aby musiała prosić o pokój. Wówczas Niemcy go podyktują, zaanektują te tereny, których potrzebują, i rozwiną się w niepokonalną potęgę.

Sprzeczności, jak widzimy, są znaczne. Należało je zebrać po krótce, gdyż dają wyobrażenie o nastrojach narodu niemieckiego pod względem ekonomicznym. Dodać trzeba, że co do strony formalnej, zawarcie pokoju, równie jak wypowiedzenie wojny, jest prerogatywą korony, która, naturalnie zasięga rady kanclerza.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Honorata i Zenona. Jutro w sobotę św. Wiktora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 37; zachód przypada o godz. 3 min. 41. Długość dnia godzin 8 min. 04.

Kraków, 22 grudnia 1916.

Mamy „na gwiazdkę“ kawalerski mrozik, pierwszy przedsmak kalendarzowej zimy. Przykra to zapowiedź dla biednej ludności z powodu braku i drożyzny węgla. Niespodzianki wodociągowe w niemały kłopot wprowadziły właścicieli realności i lokatorów. Brak wody w kotłach umieszczonych nad kuchniami, do obsługi łazienek i prania, grozi zniszczeniem kosztownych instalacyj. W mieście szerzą się niemiłe wonie z powodu zamknięcia dopływu do miejsc ustępowych co także niszczy instalacyę w czasie gdy o robotnika tak trudno.

Niewiedzieć z jakiej przyczyny Towarzystwo Rolnicze zjazd swój chciało okryć tajemnicą nie zaprosiwszy nań prasę, sądzimy, że prezydyum Towarzystwa wyżknie to tam, gdzie należy, gdyż obrady toczące się w sprawach rolnictwa i odbudowy kraju, są sprawą ogólną, a nie szczupłego grona obradujących.

Mieliśmy dzisiaj specyalnie gwiazdkowe ogonki rybne przed miejskiemi budkami, gdzie sprzedawano piękne karpie po 5 Kor. 40 hal. za 1 kg. Załatwienie sprawy dostaw ryb, podnieść trzeba jako zasługę zarządu miasta. Natomiast wskutek braku dostawy kawy i nafty przedstawia się smutnie, wywołując kilometrowe ogony wyczekujące po kilka godzin pod sklepami wśród mrozu, sądzimy, że komisya aprowizacyjna wglądnie w przyczyny tych przejściowych niedomagań.

Przy stolikach omawiano kwestyę uczciwości kupieckiej, dla której probierzem są wojenne czasy, będące zarazem dla szerokich sfer oceną solidności handlu, z której wyciągną one wnioski na przyszłość. Zaledwie kilka firm w mieście wysprzedaje zapasy dawne po przedwojennych cenach, firmy te zdobyły szaloną popularność w mieście. Wynagrodzi im ona utratę nadmiernych zysków i niebogacące się w czasie wojny, stworzą trwałe fundamenty rozwoju dla ich zakładów na przyszłość. Uwzględnią to także zapewne władze podatkowe, umiejące odróżnić kupca uprawiającego spekulacyę na zwyżkę, od firm solidnych zadawalniających się uczciwym zarobkiem.

Nowością w handlach kolonialnych są wiejskie wędliny cieszące się coraz większym zbytem i zachęci to zapewne panie wiejskie do rozwinięcia tej gałęzi przedsiębiorstw w gospodarstwach, dając możność korzystniejszego spieniężenia nierogacizny bez naddatków opłacanych na rzecz pośrednictwa. Większą partyę najrozmaitszych wędlin i mięso królicze wystawiła firma Grafczyński na Placu Szczepańskim, gdzie przed wystawą gromadziła się publiczność podziwiająca produkt wiejski, jako pożądaną nowość w Krakowie. Przykłady wiejskich pań niemieckich budzą zatem naśladownictwo.

Z miasta.

KSIĄŻĘ BISKUP ADAM SAPIEHA złożył na cele K. B. K. koron dziesięć tysięcy. W chwili, gdy coraz szczuplej napływają datki do Komitetu, a coraz więcej biedaków wyciąga rękę o ratunek, za hojny ten zasiłek najgoręcej podziękowanie składa Wydział K. B. K.

ODZNACZENIE KOMENDANTA TWIERDZY. Cesarz nadał komendantowi twierdzy marszałkowi polnemu porucz. Lukasowi krzyż komandorski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

KIEDY OBCHODZIĆ WIGILIĘ? W sprawie poruszonej pod tym tytułem otrzymujemy od jednego z kapłanów następujące uwagi: Ci, co obstają za obchodzeniem wigilii w sobotę, wychodzą (mylnie) z zasady, że w ciągu roku, ile razy święto jakie poprzedzane swą wigilią, przypadnie na poniedziałek, jego wigilia nie obchodzi się w niedzielę przed świętem, ale wcześniej tj. w sobotę. To prawda, ale Wigilia Bożego Narodzenia stanowi z tej reguły wyjątek i Kościół św. obchodzi ją zawsze 24 grudnia na jakikolwiek dzień tygodniowy lub niedzielny przypadnie; w bieżącym też roku czytają kapłani Brewiarz (pacierze kapłańskie) i celebrują Mszę św. dnia 24 grudnia, nie o niedzieli Adwentu, jeno właśnie o Wigilii z wspomnieniem tylko o niedzieli. Że też Wigilia ta obchodzi się w niedzielę, że nie jest pokutną, jak inne, ale wesołą, jakby na pół odświętną, przy której stołownicy dzielą się łamanym opłatkiem i życzą sobie wzajemnie szczęśliwych i wesołych Świąt, pomyślności losu i wiecznego zbawienia. Po wieczerzy wigilijnej śpiewa lud pobożny wesołe pieśni kolendami zwane, a przed północą wybiera się na Pasterską Mszę św. z radosnymi śpiewami. Taka wigilia w niedzielę, jak w każdy dzień inny, jest weselsza chyba, niż takaż w dzień poprzedni suchedniowej soboty, obowiązującej do ścisłego postu.

W SPRAWIE PRZENIESIENIA NAMIESTNICTWA DO KRAKOWA informują nas: Podana przed paru dniami wiadomość, jakoby zamierzone było w najbliższym czasie przeniesienie z Białej do Krakowa prezydyum c. k. Namiestnictwa i w tym celu wynajęte zostały lokale w „Hotelu krakowskim“, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Hotel krakowski wynajęła Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, urzędująca od początku w Krakowie, na cele pomieszczenia swoich biur, zwłaszcza świeżo zorganizowanego Biura Statystycznego, którego zadaniem jest przeprowadzenie ustalenia szkód wojennych, poniesionych przez ludność galicyjską, oraz na umieszczenie Urzędu żywnościowego.

GWIAZDKA DLA DZIECI SŁUŻBY MIEJSKIEJ. W sali „Sokoła“ odbyła się wczoraj po południu uroczystość Gwiazdki urządzona przez zarząd miasta dla dzieci służby magistratu i zakładów miejskich. Na uroczystość przybyli członkowie prezydyum miasta z wiceprezydentem dr. Federowiczem na czele oraz wielu urzędników miejskich. Dziatwa w wieku 3—12 lat stawiła się z rodzicami w liczbie kilkuset. Na stołach przygotowano dla niej upominki ze słodyczami i w kopertach po 10 kor. Do zebranych przemówił okolicznościowo wicepr. Federowicz, następnie rozdano podarunki. Uroczystość uświetniły deklamacye i śpiewy dziatwy, która następnie rozchodziła się do domów.

WILIA DLA LEGIONISTÓW. Komunikują nam: Wilia, którą w sobotę 23 bm. urządza N. K. N. wraz z Kołem Ligi kobiet dla pozostających w Krakowie Legionistów, zgromadzi prawdopodobnie w tę uroczystą a rzewną chwilę wszystkich, którzy ideą i pracą związani są z naszymi żołnierzami. Przy skromnej zastawie zasiądą obok siebie ci, co w wielkiej chwili, w której myśl wszystkich była przy tych, co mężnem swem wojną nam pozyskali Ojczyznę i ci, co pośród ich formacyi tworzonej, jako budowniczowie tej przyszłości Wojska Polskiego, życzenia jakie wtedy między sobą wymienią, będą zadatkiem dalszego współżycia i dla jedynego celu współdziałania. Wszyscy umundurowani Legioniści, a także superarbitrowani, oraz Goście proszeni są o przybycie przed godz. 12-tą w południe, gdyż punktualnie o godz. 12-tej rozpoczyna się Wigilia. Superarbitrowani Legioniści zechcą przybyć z legitymacyami wydanemi przez Departament Opieki.

EGON PETRI W KRAKOWIE. Znakomity pianista holenderski, który w tym roku tak zawojował Kraków, udaje się niebawem znowu do swego ulubionego Zakopanego na sezon sportów zimowych. W przejeździe da oczywiście w Krakowie koncert, na który wielkiciele wielkiego artysty niecierpliwie czekają: Tym razem będzie to wieczór sonat. Petri zagra między innemi po raz pierwszy w Krakowe sonatę Chopina H-moll, niegraną u nas od lat przez żadnego z wybitnych pianistów.

DRUGI WIECZÓR LELEWICZA. Wobec tego, że na poniedziałkowy wieczór humorystyczny setki osób odeszły od kasy teatru Nowości bez biletów, dyrektor Lelewicz wystąpi jeszcze raz w Krakowie w wieczór Sylwestrowy w sali Sokoła i z nowym w większej części programem. Szczegóły o tym wieczorze podamy niebawem.

ZAKAZ RZUCANIA CONFETTI. Magistrat przypomina, że tut. rozporządzeniem z dnia 15 grudnia 1912 wydanem w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą Policyi w Krakowie zakazano ze względu na porządek publiczny i bezpieczeństwo osób rzucania papierkami (confetti) na ulicach i placach miejskich. Niestosujący się do powyższego zakazu będą karani, o ile przekroczenie nie podpada pod powszechną ustawę karną, w myśl postanowień rozporządzenia ces. z dnia 20 kwietnia 1854 Nr. 96 dz. u. p. grzywną od 2 do 200 K., albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

NOWA TARYFA MAKSYMALNA. Magistrat ogłosił wczoraj nową taryfę maksymalną, która zawiera między innemi ceny przetworów śliwkowych, ziemniaków, cukru krystalicznego, wreszcie podwyższone ceny węgla.

Kilogram kawy kosztuje 8 Kor., 100 kg. wybieranych ziemniaków w handlu hurtownym 9 kor., niewybieranych 7 kor., w handlu cząstkowym wybieranych 17 hal. za kilogram, niewybieranych 15 hal., kilogram śliwek dobrze wysuszonych 1 K 66 h. — 1 K. 60 hal.; kilogram powidła śliwkowego 1 K 76 hal.; kilogram cukru krystalicznego w handlu cząstkowym 1 K 15 hal.

Centnar cłowy węgla kamiennego z kop. Siersza, Jaworzno, Bory w składach na kolei 1 K 58 hal., z kop. Krystyna i Janina w składach na kolei 1 K 68 hal., węgla pruskiego w składach przy dworcach kolejowych 3 K, za dostawę do domu i zniesienie do piwnicy od 1 ct. cłowego 42 hal.; centnar cłowy węgla kamiennego krajowego w składach handlarzy w mieście 2 K, węgla kamiennego kraj. w drobnej sprzedaży sposobem rozwozu z dostawą do domu 2 K 20 hal.: kilogram krup jęczmiennych nr. 10 77 hal.; fasoli, bobu i grochu 88 hal.; grochu łuszczonego 1 K 20 hal.; mąki jęczmiennej 50 hal., grysiku kukurudzianego 1 K.

ROZSZERZENIE SIECI TRAMWAJOWEJ. W sprawie uzupełnienia sieci tramwajowej odbyła się w dniach 19 i 20 bm. z ramienia Ministerstwa kolejowego komisya pod przew. radcy namiestnictwa p. Bobrzyńskiego. Przedmiotem obrad komisyi była: 1) budowa pętlicy powrotnej za mostem na Rudawie na gruntach pp. Norbertanek, 2) budowa pętlicy powrotnej na rynku głównym w Podgórzu i 3) budowa drugiego toru do remizy tramwajowej. — Z ramienia ministerstwa kolei interweniowali pp. radca budownictwa Bączelski i radca kolei Witek, a radca budownictwa p. Adamski jako techniczny doradca. Wojskowość była zastąpioną przez pp. kapitana Starzewskiego i porucznika Lossosa. Wydział krajowy zastępował kierownik ekspozytury p. Wiśniewski, dyrekcyę policyi st. kom. dr. Gulkowski, dyrekcyę poczt i telegrafu kom. p. Daszyński, Izbę handlową i przemysłową p. Bund. Magistrat m. Krakowa radca Eminowicz, a gminę m. Krakowa wicepr. p. Sare oraz pp. rm. Maywalt, rm. Turski i dr. Zygmunt Lachs. Dyrektor tramwaju inż. Fischer udzielał odpowiednich wyjaśnień. Po wysłuchaniu stron interesowanych, udzieliła komisya konsensu na wykonanie wymienionych robót.

Z Polski i ze świata.

AKADEMIA KU CZCI SIENKIEWICZA WE LWOWIE. We środę o g. 12 w południe odbyła się w auli Uniwersytetu lwowskiego uroczysta Akademia ku czci Sienkiewicza, urządzona z uchwały Senatu akademickiego. Obszerną aulę wypełniła zaproszona publiczność i młodzież akademicka — podyum przybrano pięknie krzewami, wśród których widniał z boku biust Sienkiewicza. Miejsca na podyum zajęli: w środku Rektor prof. dr. K. Twardowski, po bokach dziekani wszystkich wydziałów, dalej profesorzy, wszyscy ubrani w togi i berety. Naprzeciw biustu Sienkiewicza ustawiono katedrę, za którą stanęli pedele z berłami uniwersyteckiemi. Uroczystość rozpoczął chór akademicki odśpiewaniem pieśni „A gdy poszedł król na wojnę“, następnie zabrał głos JM. Rektor dr. Twardowski, który Akademię zagaił podniosłem przemówieniem. Następnie pan Kasprowicz wygłosił obszerny odczyt o twórczości genialnego pisarza. Na zakończenie śpiewał chór akademicki.

Z PRZEMYŚLA donoszą do „Gaz. Por.“. Na temat: „Sienkiewicz jako myśliciel chrześcijański“ mówił dn. 18 bm. X. dr. Łabuda w sali ratuszowej. Prelegent przedstawił z właściwą sobie swadą dzieje myśli wielkiego twórcy, wykazując ogniwa filozofii chrześcijańskiej, w nieporównanej strukturze ideowej arcydzieł zmarłego pisarza. Liczne audytoryum obdarzyło mówcę zasłużonymi objawami uznania.

W niedzielę dn. 17 bm. staraniem Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbyła się w sali magistratu wenta przedświąteczna. Dochód z wenty bardzo znaczny zasilił fundusze Taniej kuchni w Bursie przemyskiej.. Tegoż dnia po południu odbyło sę inauguracyjne przedstawienie drugiego Kina Czerwonego Krzyża, poprzedzone prologiem w odrestaurowanej sali „Domu Ludowego“. W ciągu kilku miesięcy pracy zdołano prawie zatrzeć ślady wojennego zniszczenia i Przemyśl odzyskał salę, jaką żadne z prowincyonalnych miast Galicyi pochwalić się nie może. Sala jest dwupiętrowa, zdobna malowidłami Wygrzywalskiego i stylowym stropem o motywach ludowych, zaopatrzona w centralne ogrzewanie, wodociągi, foyer i t. d.

Zajęci przy pracach nad odbudową powiatu przemyskiego jeńcy rosyjscy, narodowości polskiej zostali w myśl rozporządzeń komendy wojskowej od robót zwolnieni. Mają oni powrócić do swych miejsc zamieszkania w Królestwie Polskiem.

WYJAZD RESZTY LEGIONÓW Z BARANOWICZ. W sobotę ubiegłą opuściła Baranowicze reszta pozostających tam jeszcze oddziałów Legionowych, wyjeżdżając do Zegrza, Modlina, Zambrowa, Zamościa, Łodzi i Włocławka.

ZASEKWESTROWANA FARSA. Ewenement taki niezwykły w dziejach egzekucyi za długi, zanotowały przed paru dniami dzieje teatrów warszawskich. Artyści teatrów miejskich — dawniej rządowych — grają, jak wiadomo, na wspólny rachunek. Wszelkie przedstawienia opłacają do kasy miejskiej podatek na ubogich. Artyści farsy, grający w Teatrze letnim w ogrodzie Saskim, z podatkiem tym zalegali, więc d. 15 bm., jak donosi „Kuryer warszawski“, magistrat przysłał w czasie spektaklu komornika, który wobec odmowy zapłaty, musiał zasekwestrować będące w pełnej kasie pieniądze. Zarząd teatru proponował oddanie części dochodu, lecz komornik oświadczył, że musi zabrać wszystko i że tak będzie czynił dopóty, dopóki cała należność nie będzie pokryta. Artyści stanęli okoniem — widocznie aby pieniądze nie dostały się żadną miarą komornikowi — przerwali przedstawienie po pierwszym akcie i zwrócili publiczności pieniądze zapłacone. Jak kontrowersya się zakończyła, nie wiadomo, gdyż pism warszawskich z opisem dalszego przebiegu sprawy jeszcze nie ma. Repertuar zapowiadał w teatrze Letnim w dalszym ciągu „Niebieską kulę“, ta bowiem wesoła farsa przerwała się w tak oryginalny sposób przez sekwestracyę. Czy następnych dni grano? — dowiemy się wkrótce.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

C. K. IZBA NOTARYALNA W KRAKOWIE rozpisała konkurs na opróżnioną posadę c. k. notaryusza w Krakowie, ewentualnie na każdą inną, wskutek przeniesienia opróżnić się mającą z terminem do wnoszenia podań do 15 stycznia 1917 włącznie. — C. k. Izba notaryalna w Krakowie 16 grudnia 1916. Prezes **Dr Starzewski.**

NA CELE K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: Ks. Jan Rosiewicz dla uczczenia pamięci śp. pamięci Sienkiewicza K 50; Urząd parafialny Kamionka Wielka K 33.74; Ks. Sitarz wikaryusz w Trzebini K 10; Gimnazyum realne T. S. L. w Białej K 64.61; Ks. Profesor Mateusz Jeż K 100; Anna Nowakowa Kęty zebrane na listę dla głodnych rodaków K 21.30; Ks. Kobylecki z kasy Raiffeisena z Zembrzyc K 78; SS. Urszulanki Tarnów od stołowników K 20; Ks. Klemens Bystrzycki na Bursę przemysłową K 20; Wójt z Łodygowiec K 71.53; Urząd parafialny Cechołów K 300; Urząd parafialny w Wielowsi składka Ks. Prob. i parafian na włościan ewakuowanych z Galicyi wschodniej K 120; WP. Rzenko Leżajsk na dotkniętych powodzią w Czechach K 10; WP. Rzenko na biednych w Królestwie K 10; Ck. Oficerowie insp. jeńców woj. krajowego posterunku w Krakowie żołd i należytość za utrzymanie eskort. K 19.90; Ks. Antoni Feliks i Stanisław Mizia Żywiec K 120; P. Kazimierz Krzyżanowski K 100; B. Z. K 50; M. Z. K 50; Składka personalu ck. administracyi podat. w Krakowie K 30.20; Jego Ekscellencya Jan Gfoellner biskup w Lincu K 8500; Dr. M. Żmigrodzki K 25; Ck. Szpital polowy Nr. 1/1 Poczta pol. 287 K 20; P. Dr. Konopka Gorlice K 8; Ks. Świeykowski Gorlice K 12; Dr. Wilczyński obligacye 4 pożyczka woj. K 100; OO. Pijarzy K 2; Lucya Nowak K 16; Julia Fortunowa z Jarosławia K 10; Ks. J. M. K 100; Wanda Lilpot rata mies. za listopad K 10; Stefania Godlewska rata mies. za listopad K 10; Prof. dr. Emil Godlewski senior rata mies. za listopad K 30; Redakcya „Czasu“ K 650; Uczenice 4 klasy w Krzeszowicach z okazyi imienin Ks. katechety Szepieńca K 25.40; Uczenice 3 klasy w Krzeszowicach z okazyi imienin Ks. katechety Szepieńca K 21.60; J. D. z Krakowa K 120; K. K. z Krakowa K 12; N. N. z Krakowa K 136.

DLA DZIECI EWAKUOWANYCH. Na cele Komitetu Opieki nad Dziećmi ewakuowanemi w Galicyi złożono następujące datki: Ks. Teresa Sapieżyna 200 K; hr. Irena Lamezan-Salins 500 K; prof. Leon Wyczółkowski z żoną 200 K; z Legatu hr. Morstinówny 300 K; prof. Kazimierz Morawski 100 K; hr. Ewelina Borkowska 100 K; Ludwikowa Michałowska 100 K; Eksc. Witoldowa Hausnerowa 50 K; Marya Balowa 50 K; hr. Marya Hagen 50 K; hr. Zofia Tarnowska z Chorzelowa 50 K; hr. Zdzisławowa Tarnowska 200 K; Wanda Rogóyska 100 K; dyr. Emilia Paygertowa 10 K; Kazimierzowa Smolarska 50 K; prof. Wincentowa Łepkowska 50 K; hr. Helena Stadnicka 200 K; hr. Zofia Siemińska-Lewicka 50 K; hr. Iza Konarska 50 K; prof. Wincentowa Zakrzeska 50 K; Ludmiła Fedorowicz 100 K; hr. Franciszkowa Potulicka 100 K; Dyr. Franciszek Paszkowski 25 K; Henryk Konarski 100 K; pro. Kazimierzowa Kostanecka 50 K; Eksc. Juliuszowa Leowa 50 K; hr. Julia Pinińska 20 K; ks. Kazimierzowa Lubomirska 200 K; prezydent Ignacy Dembowski 100 K; Antoniowa Skrzyńska 200 K; hr. Władysławowa Mycielska 100 K; hr. Alfred Morstin 20 K; hr. de Puget Puszet 10 K; hr. Aniela Poninska 50 K; Kazimiera Kozłowska 20 K; hr. Pelagia Skarbek 20 K (zamiast kwiatów na trumnę Anny Okęckiej); Kazik Habicht 20 K (zamiast drzewka dla siebie).

Biuro Komitetu Opieki mieści się od 27. grudnia przy ul. Straszewskiego 24 i tam można składać datki na ręce skarbniczki hr. Mycielskiej.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Śluby panieńskie“ dla młodzieży szkolnej. — Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: „Śluby panieńskie“ pop. — wieczorem „W małym domku“ T. Rittnera.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Wesoły astronom“ (Der Sterngucker). Operetka w 3 aktach Lehara. Premiera.

Niedziela popoł.: „Teść“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego — wieczorem „Kiliński“ M. Bałuckiego.

Nauka, literatura, sztuka.

KALENDARZ „PIASTA“. Świeżo opuścił prasę ilustrowany kalendarz „Piasta“, ułożony przez redaktora tegoż pisma p. Józefa Rączkowskiego. Kalendarz daje bogatą treść w działach literackim, informacyjnym, gospodarczym oraz wyczerpujący acz zwięzły przegląd sytuacyi wojennej na wszystkich terenach walk. Mnóstwo aktualnych rycin, pomieszczonych na każdej niemal stronicy, ilustruje urozmaicony tekst. W części poświęconej najważniejszym wydarzeniom r. 1916 znajdujemy piękne artykuły z powodu zgonu śp. Cesarza Franciszka Józefa i Henryka Sienkiewicza (z portretem) dalej ilustr. artykuły o Cesarzu Karolu, proklamacyi państwa polskiego, podobizny Ojca św. oraz obok artykuł „Samarytanie cierpiącej Polski“, wizerunki księcia Biskupa Sapiehy, Ignacego Paderewskiego, Antoniego Osuchowskiego. W części literackiej pomieszczono między innemi H. Sienkiewicza: „Mowa polska“ X. Arcybiskupa Teodorowicza „Ojczyzna“, „Rozbiory Polski w cyfrach“ przez prof. St. Kutrzebę, poezye Jana Kasprowicza, J. Relidzyńskiego, Józefa Jankowskiego, artykuły o Kościuszce (B. Marczewskiego) o Bartoszu Głowackim (H. Mościckiego), „Przyszłość tworzyć trzeba“ pos. Wincentego Witosa, „Ziemia nasza“ pos. Wład. Długosza, dalej oryginalne utwory Wład. Orkana, Or-Ota; Edm. Zechentera i in. W rubryce „Polska tragedya“ obok opisów szereg rycin przedstawiających różne miejscowości i okolice ojczyzny naszej, zniszczonej wojną. Zwraca uwagę bardzo praktyczny i aktualny „Poradnik wojenny“ opracowany przez Franciszka Piątkowskiego, a zawierający wyczerpujące informacye dotyczące zasiłków wojennych, podający wzory podań o zasiłki, przedstawiający sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po poległych na wojnie i t. p. W Poradniku omówiono także sprawy wsparć państwowych, pensyi inwalidów, szkód i świadczeń wojennych oraz ubezpieczeń żołnierzy. Dział gospodarczy przez Kazimierza Langego oraz rubryka „Dla nauki i rozrywki“ dopełniają treści pożytecznego wydawnictwa, które ma zapewnione rozpowszechnienie tak pod wiejską strzechą, jak i wogóle wśród najszerszych sfer czytających.

Sprawy polskie.

Rokowania co do ułożenia listy członków tymczasowej Rady Stanu w Warszawie toczą się dalej. Łącząc doniesienia „Nowej Reformy" z podanymi już przez nas wczoraj informacyami otrzymamy przebieg następujący:

Między Kołem Międzypartyjnem, a delegatami Rady Narodowej nawiązał rokowania bryg. Piłsudski. W rokowaniach tych szło o to, aby Koło Międzypartyjne, skupiające w sobie sześć grup i partyi stronnictw i grup prawicy, wydelegowało członków do tymczasowej Rady Stanu. D. 18. bm. rokowania się rozbiły, poczem Rada Narodowa ułożyła sama listę członków i przedstawiła ją władzom okupacyj., lecz tę listę władze odrzuciły. Dodać trzeba, że bryg. Piłsudski z całym naciskiem — jak pisze „N. Ref." — popierał myśl, aby prawica otrzymała w tymczasowej Radzie Stanu 12 miejsc na 25. Temu uznaniu przez bryg. Piłsudskiego znaczenia, jakie przypada grupom prawicy w społeczeństwie i jakie temsamem powinno przypaść im w Radzie Stanu, przeciwstawili się niektórzy delegaci Rady narodowej.

Bryg. Piłsudski, po rozbiciu się rokowań, doprowadził do nawiązania ponownych, które dalej się odbywają. Prawica posuwa ustępstwo tak daleko, że zamiast 12 miejsc członków godzi się na 10. Jak donosi „N. Reforma", nie jest wykluczonem, że władze okupacyjne zamianują same członków Rady Stanu, jeżeli stronnictwa nie porozumieją się ze sobą co do ułożenia listy. Z wiadomości tej wynikałoby, że władze okupacyjne przyjmą tylko listę ułożoną zgodnie przez wszystkie stronnictwa razem, gdyby takiej nie było, — skonstruują własną, bez udziału partyj — lecz nie zgodzą się na ułożenie listy przez samą lewicę. Zgadza się to z przytoczonem wczoraj doniesieniem „Naprzodu", że lista, przedstawiona przez Rad narodową nie została przez władze okupacyjne zatwierdzoną.

Głosy o nowym gabinecie.

Nowemu gabinetowi poświęca prasa wiedeńska obszerne uwagi, dotyczące głównie osoby nowego premiera, tudzież stosunku jego do stronnictw niemieckich. I tak pisze „Zeit":

Zasadniczą cechę polityczną nadaje nowemu gabinetowi, obok osobistości szefa gabinetu, fakt iż do ministerstwa Clam-Martinica wstąpili dwaj wybitni niemieccy parlamentarzyści z Czech, długoletni współpracownicy na polu ugody czesko-niemieckiej, a mianowicie poseł sejmowy i parlamentarny Dr Karol Urban, jako minister handlu, tudzież Dr Baernreither, b. minister handlu w gabinecie hr. Thuna jako minister bez teki.

Dr Urban odmówił był, jak wiadomo, zaproszeniu do gabinetu Dra Spitzmuellera, ponieważ pewne warunki polityczne, od których objęcie teki uczynił zależnem, nie mogły być spełnione. Fakt, iż obecnie na udział w gabinecie Dr Urban zdecydował się, upoważnia do wniosku, iż owe warunki wstępne zostały spełnione. Wstąpienie Dra Urbana i Dra Baernreithera do gabinetu dzieje się na wyraźne życzenie i przyzwolenie niemieckiego Związku narodowego, wiernokonstytucyjnej wielkiej własności tudzież zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego.

W poinformowanych kołach politycznych panuje przekonanie, iż najbliższem zadaniem nowego gabinetu będzie ukończenie rokowań ugodowych z Węgrami przed upływem bieżącego roku, z uwagi na konieczność pertraktacyi w sprawie traktatów handlowych z obcemi państwami. Sfinalizowanie samej ugody stanie się dopiero wówczas aktualnem, gdy skonkretyzowany zostanie zarys traktatu z Niemcami.

Po ukończeniu układów z rządem węgierskim, tudzież zapewnieniu państwu środków do życia w postaci prowizoryum budżetowego, przystąpi rząd jeszcze przed zwołaniem Rady państwa do zbadania tych spraw narodowo-politycznych, które stanowią warunki wstępne uzdrowienia parlamentaryzmu w Austryi, przyczem na pierwszy plan wysuwa się sprawa zmiany regulaminu Izby posłów. W kołach bliskich rządowi podnoszą z naciskiem iż stosowanie octroi nie leży w programie rządu. Rząd nie wyklucza wprawdzie zasadniczo stosowania tego środka, jednak może to nastąpić dopiero w ostateczności, gdy parlament zawiedzie.

Według „Reichspost" — organu grupy chrześciańsko-socyalnej, „nowy rząd jest gabinetem koncentracyjnym, przystosowanym do wielkich zadań chwili. Tej myśli przewodniej odpowiada moment, iż prezydyum obejmuje były przewódca prawicy, najpotężniejszej partyi Izby panów, podczas gdy lewica ma reprezentanta w osobie Dra Baernreithera. Do narodowego związku niemieckiego należy Dr Urban. Również chrześciańsko-socyalnym ofiarowano portfel bez teki, jednak stronnictwo z uwagi na swe zasadnicze uchwały, zaproszenia tego nie przyjęło, bez jakiegokolwiek ostrza przeciw nowemu gabinetowi.

Problemy, jakie oczekują od nowego rządu rozwiązania — pisze dalej „Reichspost" — dzielą się na trzy grupy, obejmujące 13 przedłożeń. Pierwsza grupa dotyczy tych spraw wewnętrzno-politycznych, które decydują o zdolności do życia parlamentu. Do spraw tych należy: zmiana regulaminu Izby, sprawa języka porozumiewawczego (Verständigunssprache) i uporządkowanie stosunków narodowościowych w Czechach. Przy załatwianiu tychże wchodzą w rachubę dwaj Niemcy i dwaj Czesi, Dr Baernreither i Dr Urban, tudzież Clam-Martinic i Trnka. Druga grupa obejmuje sprawę wyodrębnienia Galicyi, trzecia zaś wszystkie sprawy związane z ugodą z Węgrami. Które z tych grup mogą być załatwione w drodze pozaparlamentarnej, zdania są podzielone, w każdym razie wszystkie stronnictwa Izby posłów wychodzą z założenia, iż ugoda z Węgrami ma być sfinalizowana przez parlament.

Wreszcie „Arbeiter Zeitung" określa barwę polityczną nowego gabinetu w sposób następujący: „Z politycznego punktu widzenia oznacza nowy gabinet koalicyę prawicy Izby panów ze Związkiem narodowo-niemieckim: połączenie, które w każdym razie nie jest pozbawione oryginalności, i działalności którego należy oczekiwać do pewnego stopnia z naprężeniem. Wyborcy Związku narodowo-niemieckiego, którzy kombinacyą tą nie mniej będą zaskoczeni, naprężenie to z pewnością z nami podzielą. Nowy gabinet — pisze „Arb. Ztg." — ma w składzie swoim dwóch Polaków (dr. Bobrzyńskiego i br. Schenka), tudzież półtora Czechów: Trnkę i do pewnego stopnia połowę Clam-Martinica. Znowu po dłuższej pauzie na czele gabinetu stoi feudalny hrabia, przy narodowo-niemieckim pośle jako członku gabinetu. Działalności jego można więc oczekiwać z zaciekawieniem.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 22. grudnia 1916.

Urzędownie ogłaszają d. 21. grudnia 1916.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: W górach wschodniej Wołoszczyzny wzmożona działalność artyleryi.

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Także wczoraj usiłowali Rosyanie opanować punkt oparcia do wjazdu tunelowego koło Mesticanesti. Pięć uderzeń wykonanych przy silnym ogniu artyleryi, rozbiło się o zaciętą wytrwałość c. i k. pułku pospolitego ruszenia żandarmeryi przy doskonałem współdziałaniu naszej artyleryi.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: U c. i k. wojsk minął dzień spokojnie.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **von Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin d. 22. grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 21. grudnia 1916.

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawar.: Na północ od Arras zostały angielskie oddziały, które po silnym ogniu wtargnęły do naszych najprzedniejszych okopów, przeciwuderzeniem wyparte. Po obu brzegach Sommy ułatwiała pogoda działalność bojową artyleryi, która w poszczególnych odcinkach wzmogła się do wielkiej gwałtowności. Na zachód od Villers - Carbonnel wtargnęli grenadyerzy gwardyi i wschodnio-pruscy muszkieterzy do zniszczonej silnie skutecznym ogniem nieprzyjacielskiej pozycyi i powrócili — po wysadzeniu kilku schronisk, przyczem przyprowadzili jako jeńców czterech oficerów i 26 żołnierzy, oraz jeden karabin maszynowy — według rozkazu do własnych linij. W licznych walkach powietrznych i przez nasz ogień obronny stracił nieprzyjaciel w obszarze Sommy sześć samolotów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Podczas przeważnie nieznacznego ognia artyleryi nie było żadnej działalności piechoty w większych rozmiarach. Na froncie Aisne odparto kilka francuskich patroli.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk jen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: Między Dźwiną i jeziorem Narocz wzmagała się czasami znacznie walka działowa. Ataki rosyjskich oddziałów na północny wschód od Gnieziszek i na północ od jeziora Dryświaty rozbiły się przy obfitych stratach. W łuku Stochodu na północ od Helenina usiłowali Rosyanie nadaremnie wyrwać niemieckiemu pospolitemu ruszeniu teren, który przed kilku dniami włączono do naszej pozycyi.

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: Czterokrotne rosyjskie uderzenie koło Mesticanesti na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy złamały się na sile oporu austro-węg. batalionów. Dalej na południe wyparto nieprzyjaciela z kilku pozycyi posterunków.

Grupa wojsk jen. poln. marsz. Mackensena: W Wielkiej Wołoszczyźnie wzmógł się ogiej artyleryi. W górach wyrzuciła armia Dobrudży nieprzyjaciela z kilku pozycyj straży tylnych.

Front macedoński.

Niemieccy strzelcy utrzymali się w łuku Cerny wobec silnych ataków rosyjskich, na silnie spornych wzgórzach na wschód od Paralovo.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dn. 20. bm.: Na południe od jeziora Ochrida nasze i austro-węgierskie jednostki zyskały na terenie. W okolicy Monastyru spokój. W łuku Czerny żywszy ogień nieprzyjacielskiej artyleryi. Na wschód od Czerny aż do Strumy słaby obustronny ogień działowy. Nad Strumą działalność artyleryi i walki patroli. Próba nieprzyjacielskiej piechoty i kawaleryi, by podsunąć się ku Cziflik Teflik na południe od Serres, rozbiła się.

W Dobrudży trwa pochód naprzód. Nieprzyjaciel stawia opór na linii jezioro Babadag-Denis Tepe-Ali Bej-Turkoaza. Nasza kawalerya odrzuciła trzecią dywizyę kawaleryi kozaków, która dnia 17. bm. przybyła do Dobrudży, przyczem kozacy ponieśli wielkie straty. Na **wschodniej** Wołoszczyźnie operacye rozwijają się planowo.

NOWY GABINET.

Do ustępujących ministrów.

Wiedeń. (B. kor.) Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza następujące odręczne pismo monarchy:

Kochany Drze Koerberze!

Widząc się zniewolonym przychylić się łaskawie do pańskiej prośby o zwolnienie pana z urzędu mego austryackiego prezydenta ministrów, wyrażam panu moje pełne uznanie i moje specyalne podziękowanie za wyborne usługi, jakie pan na tym urzędzie mnie i państwu a poprzednio na kierujących stanowiskach zmarłemu cesarzowi Franciszkowi Józefowi oddałeś w sposób wierny i pełen poświęcenia, i nadaję panu na znak mej trwałej łaski brylanty do wielkiego krzyża mego orderu św. Szczepana.

Wiedeń, 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany Drze Kleinie!

Przychylając się łaskawie do pańskiej prośby zwalniam go z urzędu mego ministra sprawiedliwości. Przy tej sposobności wyrażam panu za równie oględne jak pełne zasług czynności moje podziękowanie i pełne uznanie.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany Drze Stibral!

Z okazyi uproszonego przez pana a niniejszem w łasce zezwolonego zwolnienia pana z urzędu mego ministra handlu wyrażam panu za pańską wyborną służbę moje podziękowanie i moje pełne uznanie.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany Marku!

W łasce przychylając się do prośby pańskiej o zwolnienie go z urzędu mego ministra skarbu wyrażam panu, z zastrzeżeniem ponownego użycia go w służbe, za pańską pełną poświęcenia i bardzo skuteczną działalność moje podziękowanie i pełne uznanie i nadaję panu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany generał majorze Schaible

Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce z urzędu mego min. kolei i wyrażam panu za pańską wyborną służbę me podziękowanie i moje pełne uznanie. Równocześnie zastrzegam sobie użycie pana ponownie na jednym z posterunków komendy wojskowej.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany bar. Schwarzenau!

Przychylając się niniejszem w łasce do pańskiej prośby o zwolnienie go z urzędu mego ministra spraw wewnętrznych i zastrzegając sobie użycie pana w służbie, wyrażam panu za pańską wyborną z poświęceniem spełnioną służbę moje podziękowanie i moje pełne uznanie. Równocześnie zastosowując § 5 ust. zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867, powołuję pana jako członka dożywotniego do Izby panów Rady państwa.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Dalsze pisma odręczne, również kontrasygnowane przez dra Koerbera, wystosowane są do dra Bobrzyńskiego, dra Hussarka, gen. pułkownika Georgiego, br. Trnki i hr. Clam Martinica z zawiadomieniem o zwolnieniu ich w łasce z dotychczasowych urzędów na ich własną prośbę.

Mianowania.

Kochany Drze Spitzmueller!

Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce z polecenia utworzenia nowego gabinetu i zawiadamiam pana, że zamianowałem hr. Clam-Martinitza moim austryackim prezydentem ministrów.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Clam-Martinitz mp.

Kochany hr. Clam-Martinitz!

Mianuję pana moim austryackim prezydentem ministrów.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Koerber mp.

Kochany hr. Clam-Martinitz!

Zatwierdzając pańskie wnioski poruczam panu kierownictwo mego ministerstwa rolnictwa i mianuję tajnego radcę Dra Józefa Maryę Baernreithera mym ministrem, tajnego radcę generała pułkownika bar. Fryderyka Georgiego ponownie mym ministrem obrony krajowej, tajnego radcę Dra Zdenkę bar. Forstera mym ministrem kolei, tajnego radcę Dra Maksa bar. Hussarka ponownie mym ministrem wyznań i oświaty, tajnego radcę bar. Otokara Trnkę ponownie mym ministrem robót publicznych, tajnego radcę Dra Aleksandra Spitzmuellera mym ministrem skarbu, tajnego radcę Dra Michała Bobrzyńskiego ponownie mym ministrem, tajnego radcę Erazma bar. Handla mym ministrem spraw wewnętrznych, tajnego radcę Dra Józefa bar. Schenka mym ministrem sprawiedliwości, a dra Karola Urbana mym ministrem handlu.

Wiedeń 20 grudnia 1916.

Karol mp. Clam-Martinitz mp.

W dalszym ciągu zamieszcza „Wiener Zeitung" równobrzmiące nominacyjne pisma odręczne monarchy do wszystkich wyżej wymienionych ministrów nowego gabinetu.

Program nowego rządu.

Wiedeń. (B .kor.) W poważnym czasie poruczono nowemu rządowi kierownictwo spraw. Objął je on z uczuciem wielkiej odpowiedzialności jaką ma ponosić. Przywrócenie pełnych stosunków konstytucyjnych, stworzenie koniecznych po temu założeń, wyrównanie drogi do parlamentu. będzie wzniosłym celem rządu.

Idąc tą drogą, rząd zgodnie z poleceniem Jego Ces. mości z 23 listopada br. w sprawie złożenia przysięgi przewidzianej w art. 8 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej, przedłoży swoje wnioski zmierzające ku wypełnieniu tego postanowienia.

Wśród najbliższych zadań rządu znajduje się zawarcie traktatu między obu państwami monarchii co do ich wzajemnego gospodarczego stosunku, oraz nawiązanie ściślejszych gospdarczych stosunków z państwem niemieckiem. Te wiążące się z sobą sprawy jakoteż traktaty handlowe, które mają być zawarte z innemi państwami, będą w swoim czasie przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

Polityczna i gospodarcza konsolidacya Austryi, sprzęgnięcie sił wszystkich narodowości państwo to zamieszkujących, rozwiązanie wielkich społecznych zadań, które spotęgowane przez wojnę nabrały wielkiej wagi, wyposażenie wychowania ludu w kierunku ogólnego wykształcenia, obyczajowego umocnienia dorastającej młodzieży i w kierunku przekonań państwowo-obywatelskich, nowe ukształtowanie gospodarstwa państwa wywołane przez wojnę, wyleczenie ran zadanych przez wojnę, jakoteż odbudowa zniszczonych przedmiotów i całe mnóstwo innych nasuwających się kwestyi, stawiają rząd i parlament w przyszłym czasie wobec jak największych wymagań. Nie można zapominać o naszych dzielnych o ochronę ojczyzny walczących żołnierzach, ku których w Austryi z wdzięcznością biją wszystkie serca. Troskę o inwalidów i o rodziny pozostałe po żołnierzach uważa rząd za świeży obowiązek.

Pismo odręczne zmarłego monarchy z 4 listopada br. o przyszłem stanowisku Galicyi w związku państwowym stanowić będzie dla rządu linię wytyczną jego działania.

Bez zwłoki przystąpi rząd do tych zadań, korzystając z danych już prac przygotowawczych. Spodziewa się, że duch publiczny, pouczony doświadczeniami wojny, wesprze go w tem i że parlament pomny swego przeznaczenia konstytucyjnego poda swą rękę dla ukończenia tych prac. Podziwu godna ofiarność ludności, która bez przerwy ponosi ciężary wojny zdwaja obowiązek rządu, by uważał wyżywienie ludu za swoją pierwszą i bezustanną troskę.

Rząd nie chce już teraz występować przed publicznością z wyczerpującym programem, nie zwleka jednak z zaznaczeniem ogólnego kierunku, jaki stosując sprawiedliwość wobec wszystkich ludów państwa, zamyśla obrać a czyni to ponieważ potrzebuje zrozumienia i współpracy wszystkich tych, którym przyszłość Austryi leży na sercu.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 22 grudnia 1916 r.

Wybory w Lublinie.

Lublin (B. Kor.) Przy przeprowadzonych tu wyborach miejskich wybrano nie jak mylnie doniesiono 35 lecz 43 polskich reprezentantów miejskich.

Dr. Urban a stronnictwa niemieckie.

Wiedeń (B. Kor.) Niemieckie wiadomości donoszą, iż kierownictwo niemieckiego związku narodowego zgodziło się na wstąpienie dr. Urbana do gabinetu, po stwierdzeniu podczas rokowań z stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, że obie niemieckie grupy uważają wstąpienie dr. Urbana do gabinetu za pożądane. Wczoraj wieczorem odbyte pełne zgromadzenie narodowego związku akceptowało także wstąpienie dra Urbana do gabinetu, który ma za zadanie stworzenie wstępnych warunków dla owocnej parlamentarnej pracy.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń (B. Kor.) Biuletyn rosyjski z 19. bm: W okolicy Grabkowiec na linii kol. Tarnopol-Złoczów nasze baterye rozprószyły batalion piechoty nieprzyjacielskiej. Na południe od Brzeżan nieprzyjaciel ostrzeliwał okolicę Potutor działami ciężkiego kalibru. W Karpatach lesistych nieprzyjaciel w sile 2 kompanii próbował bezskutecznie ataku na nasze stanowiska na wzgórzach położonych dwie wiorsty na wschód od H olla. W okolicy wsi Batogul na zachód od Wisirul rozwinęły się dwa nieprzyjacielskie szwadrony z konną bateryą. Pod ogniem naszym cofnęły się jednak w nieładzie. Dwa działa wraz z wozami amunicyjnymi zniszczyła nasza artylerya. Nieprzyjaciel je porzucił.

NADESŁANE.

Od Wydziału kraj. Tow. rybackiego.

Prezydyum Kraj. Towarz. Rybackiego w Krakowie zaprasza Szanownych P. T. Członków na Doroczne Zwyczajne Walne zgromadzenie Kraj. Towarzystwa Rybackiego, które odbędzie się dnia 9 stycznia (wtorek) 1917 r. o godzinie 3-ciej po południu w Krakowie w wielkiej sali c. k. Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim L. 8 II p. z następującym porządkiem dziennym: 1 Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za lata 1914 i 1915. 3. Sprawozdania kasowe za lata 1914 i 1915. 4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 5. Wybór Prezesa i 2 Wiceprezesów. 6. Wybór 9 członków Wydziału. 7. Program działalności. 8. Wnioski dra H. Wielowieyskiego. 9. Wnioski nagłe i interpelacye. — Gdyby w powyższym terminie nie zebrała się dostateczna statutem wymagana ilość członków (§. 10.), odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie, w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, o godzinie 3.30 po południu i poweźmie prawomocne uchwały bez względu na ilość członków, w myśl §. 11. statutu.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Kapliński Julian, student instytutu weterynaryjnego w Nowoczerkasku, zawiadamia matkę swoją, zamieszkałą w Piotrkowie, że jest na posadzie i nauki nie przerywa. Maszynista Biskup zamieszkuje w Mińsku.

Kurczewska Stefania, zamieszkała w Petrogradzie, Newski pr 52 r. 37 prosi p. Kiersnowską w Wilnie, Botaniczna ul. 5 o zawiadomienie tą samą drogą o losie męża Stanisława Kurczewskiego, który w końcu sierpnia roku zeszłego nie zdołał się wycofać ze Smorgonia. Wszyscy tu są zdrowi. Brat B. na wojnie.

Krzyżanowscy Adam i Józef zawiadamiają rodziców w Seceminie gub. kieleckiej, siostrę Władysławę w Lublinie i znajomych, że są zdrowi. Adam jest geometrą w Uffie, a Józef na medycynie w Permie. Na wysłane liczne listy odpowiedzi żadnej nie mamy. Czytelników zakordonowych prosimy uprzejmie o łaskawe przesłanie niniejszego ogłoszenia rodzicom.

Komorniccy z Ludonowa, g. kaluskiej, proszą Rudzińska, Pawlikowskich, Kulwieciów, Kruszewskiego o wiadomości. Mieliśmy tylko jeden list od Ziutka w marcu. — Matka ze zdrowiem niedobrze tęskni i rozpacza strasznie. 20. — IX.

Zygmuntostwo Kaczkowscy, zawiadamiają ojca i rodzinę w gub. kaliskiej, że mieszkają w Humaniu, gub. kijowskiej i są zdrowi. Proszą o wiadomości.

Karwat Dymitry, zawiadamia żonę swoją Stefanię w Miechowie, że zdrów, pełni służbę w Kamieńcu Podolskim, wiadomość z ogłoszenia otrzymał. Dotychczas wysłał przez Departament czterysta rubli.

Krausse Piotr, Chwaynsk, gub. saratowskiej, zawiadamia rodzinę w Lublinie: Wanda z mężem i dwojgiem dzieci mieszka w Jenotajowsku, z Kazikiem byliśmy tam. Lutek na posadzie w Astrachaniu. Kazik spędził u mnie cztery letnie miesiące, obecnie powrócił na służbę. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Zdzisław prosi adresować: Paris rue Dragon 42, Pisuje bardzo często, ale odpowiedzi nie otrzymuje. Proszę pisywać przez Comite International de la Croix-Rouge, Geneve.

Maryan Kalafarski, urzędnik poczty i telegrafu z Grodziska, zawiadamia swych rodziców, Wincentego i Maryę Kalafarskich, zmieszkłych w osdzie Brzesko-Nowe, ziemi kieleckiej, że jest zdrów, prcuje w Kijowie w drugiej filii pocztowej. Brat Antos zdrów, powołany do wojska. Józef Kudelski, Leopold Staniszewski i Zawartka zdrowi, znajdują się w armii czynnej. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Józefa Karwowska, zawiadamia swą matkę, Julię, Warszawa, ul. Średnia Obozowa nr. 198, że jest zdrowa, wyszła za mąż, powodzi się nieźle. Zapytuje się czy wszyscy zdrowi. Prosi tą samą drogą o odpowiedź. Mieszka w Kremienczugu, Nikitiński zauł. nr. 5.

Kacperskiego Jana, kuśnierza, Warszawa, Bielanska. pros Czesława Krogulska o wadomość, czy futra jej dane w kwetniu 1915, przechowuje. Jak przesłać pieniądze? Orenburska, Inzerski Zawod.

Krencel Sylwester, zawiadamia żonę Józefę Krencel zamieszkałą w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 30, że pytanie twoje o mnie za pośrednictwem „Głosu Narodu“ otrzymałem. Jestem zdrów, mieszkam razem ze Stasiem i proszę o odpowiedź co u Ciebie słychać. Adres: Kriuków nad D., „Wagonnyja Masterskija“.

Jan Żychalak, pracownik kolei wedeńskiej z warsztatów kaliskich z Warszawy, zawiadamia żonę Adelę z dziećmi w Warszawie, Ogrodowa 40, u szwagra Szymona Ambroziaka, brata Adama Żychalaka, Wola, ul. Kościelna nr. 472 (dom Pietary) Aleksandra Wawreniuka, Marszałkowska nr. 36, Józefa Majora. ul. Nowogrodzka, szpital Dzieciątka Jezus, Franciszka Skrzeczkowskiego, ul. Sienna nr. Nikitówka, gub. ekaterynosławskiej.

Żyskowski Antoni, zawiadamia żonę Zofię w Warszawie na Pradze, ul. Siedlecka nr. 30, że pracuje w Warsztatach Niżnie-Dnieprowskich, gub. ekaterynosławskiej. 200 rb. wysłał 7 września. Kochana żono, co trzy miesiące wysyłać będę po 200 rb. Ucz dzieci. Czem się zajmuje Zebina. Julek żyje. Synowie Kajetanów w gimnazyum. Oczekuję odpowiedzi tą drogą.

Zofię Zygalę prosi o powiadomienie rodziców Kazimierzów oficyalisty tramwajowego w Warszawie, jak i Emilję Świderską z Ostrowskch, że wujek w Tambowie — Gimnaziczeska nr. 10, zdrów i pracuje, Stacha jest na Podolu, Kazia w Kijowe, o Stefanie niema wiadomości. Oczekuje odpowiedzi przez pisma i listownie do Aleksandrowska Ekat. gub. ul. Soborna nr. 61—9, d. Sinakowa.

Mieczysław Lisiewicz, zawiadamia rodzinę, zamieszkałą w Kielcach, że służy jak poprzednio, obecnie w Dźwińsku. Jest zdrów, prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Monczunska Teodora odpowiada Tomaszostwu Ujejskim, Chlewińska, Kraków, „Głos Narodu“ — że zdrowa. Brata spotkała. Mieszka: Odessa, Ewangeliczeskij zaułek nr. 3. Żurowscy goszczą. — Świeykowska.

Majewskie Janina i Sława i Lola Judycka zawiadamiają rodziców swych Judyckich w Opatowie i kuzynów Trepków w Sandomierzu, że są zdrowe i mieszkają w Kijowie u Sudowych. Kazik i Włodek Majewscy, Tadeusz i Wit Judyccy są na posadach; dobrze im się powodzi. Proszą o odpowiedź.

Adamowa Mirosławska przesyła serdeczne pozdrowienia i błogosławieństwa dzieciom i rodzinie. Prosi Marję Dobosiewiczową, siostrę zamieszkałą w Warszawie, Kopernika 34 o wiadomości tą samą drogą, co się dzieje z Jankiem? Zygmuś i Michaś zdrowi.

Mucha Adam, konduktor dr. ż. W.-W. zawiadamia swoich rodziców, że jest zdrów i służy na kolei Północno-Zachodnich na st. Pskow I. Brat Józef jest zdrów i mieszka w Saratowie. Proszę Jana Muchę w Częstochowie, Teatralna 39 i Andrzeja Demogala w Zawierciu, Błanowska 8, o zawiadomienie rodziców i o odpowiedź tą samą drogą.

Mazur Franciszek z Polichny, g. lubelskiej, pow. janowskiego prosi „Ziemię Lubelską“ o zawiadomienie rodziny, że jest zdrów, biedy nie doznaje. Mieszka w Tambowie, Pokrowska 12. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Adamowa Mirosławska z synami Zygmuntem i Michałem zasyłają serdeczne pozdrowienia drogiej kuzynce i cioci p. Róży Maczewskiej zamieszkałej w Lublinie. Błagamy o wiadomość o sobie i Józiu przez „Dzennik Kijowski“ który czytamy codziennie.

Julia Majewska zawiadamia matkę Kazimierę Majewską i brata Józefa, Warszawa, Jeziorna (papiernia) siostrę Wandę Reinstein, Warszawa, Praga, Ząbkowsk 44 i siostrę Zofię Szachowską, Warszawa, Wilcza nr. 26, że jest na posadzie razem z Kamilą, w gub. Kijowskiej, pocz. Machnówka, Brodeckie u p. Denkańskiej i pros o wiadomości tą samą drogą.

Młoszewscy z Białej Cerkwi, gub. Kijowskiej, zawiadamiają zięcia swego dra Wacława Jasińskiego, naczelnego lekarza szpitala dla dzieci w Lublinie, że wszyscy są zdrowi. Kzio na sanitarnym pociągu, obydwaj Jurkowie w wojsku, Tadzio w organizacyi drogowej. Od stycznia nie mieliśmy żadnych od was wiadomości. Donieście tą samą drogą, czyście z dziećmi zdrowi, co się dzieje z matką, stryjenką i dziećmi p. Józefa, on jest obecnie na wsi.

Jędrosił Jan zawiadamia rodzinę w gub. Kieleckiej, że jest zdrów, niespokojny o nich. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Masłowski Mieczysław, porucznik artyleryi, zawiadamia pozostałych w Radomiu Karolów Wickenhagen, Annę Bednarowską i K. Masłowskich, że wszyscy są zdrowi i oprócz tęsknoty za krajem nie cierpią żadnych niedostatków. Władzia i Krysmunia mieszkają w Penzie. Matka i siostry w Kjiowie, Antazio z Julianem u Władzi. Dobrze ulokowany. Ja służę na froncie po dawnemu. Co się dzieje z naszym dobytkiem w Radomiu? Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Michalscy Adamostwo i dr. Władysław Janowski są zdrowi i zaniepokojeni brakiem odpowiedzi na tyle listów do p. Adel Wiśniewskiej i profesora Teodora Werzbowskiego. Prosimy o odpowiedź.

Mieczkowski Władysław z Warszawy, Plac Witkowskiego nr. 6, zawiadamia swą żonę Maryę, matkę Franciszkę i siostrę Janinę, że jestem zdrów, o mnie się nie martwcie. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Michał Jankowski z Czachowa, zawiadamia swoją siostrę Julię Leszczyńską w Kalisranach, iż wraz z rodziną jest zdrów. 2 marca 1916 r. urodziłł się syn Stefan. Pleńszyński konie rozsprzedał, rachunku mi jeszcze nie złożył.

Muszalski Karol zawiadamia matkę, siostry i Stacha pozost. w Warszawie, że robi i zamieszkuje w Petrogradzie, jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Z Ignacym utrzymuje korespondencyę i widuje się. Pozdrawia kolegów i znajomych i prosi ich o zakomunikowanie niniejszego ogłoszenia matce.

Grodzki Otton z Warszawy, zawiadamia żonę Leokadyę i rodzinę Reper w Pułtusku, że jest zdrów i przebywa w Mińsku gub., Szeroka 50 m. 2. Na kilkakrotne zapytania dotąd niema odpowiedzi. Jak zdrowie i położenie materyalne. Jestem bardzo niespokojny o was. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Zawiadamia się p. **Hannę Hanską,** zamieszkałą w Warszawie, ul. Żórawia 47, że p. Mieczysław **Robaczyński** znajduje się obecnie w Taganrogu w Russko-Bałtyckich warsztatach. Ogłoszenie niniejsze podaje przyjaciel Robaczyńskiego — Grabowski.

Jędryczek z Popiołków Ewę zamieszkałą w Dąbrowie zawiadamia Jan, że mieszka w Tomsku, ul. Orłowska 10, m. 4. Prosi sosnowicką „Iskrę“ i „Kuryer Zagłębia“ o przedruk niniejszej wiadomości i podanie adresu wiadomości od rodziny. Prześlę pieniądze.

Krzemiński Edward, Piotrogród, Szwedzki zauł. nr. 3, bardzo silnie prosi pp.: adwokata przysięgłego Stanisława Szczepańskiego w Warszawie, oraz inżyniera Emila Świdę, tamże, Sienna nr. 1 i Witolda Tyrakowskiego, zamieszkałego Wiejska, dom hr. Branickiego obok głuchoniemych, o opiekę nad służbą domową, mieszkaniem i domami. Poza służbą domową absolutnie nikogo nie opłacać, gdyż robotnicy w fabryce nie pracują. Podobno „P. L.“, Nowy Świat nie płaci, zmusić do płacenia, lub oddać innemu, ewentualnie zamknąć. Proszę o wiadomości tą samą drogą lub pocztą przez Sztokholm, również znajomych zawiadomić, powyżej wymienione osoby.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.